

LESŁAW PAULI (Kraków)

W setną rocznicę urodzin Przemysława Dąbkowskiego

Coraz bardziej przerzedzają się szeregi tych, którzy go znali. A był kiedyś postacią nader popularną w mieście, w którym się urodził i do końca życia działał. Pisała o nim miejscowa prasa i zamieszczała jego podobizny lub dowcipne a niezłośliwe karykatury: „Gazeta Lwowska” i „Gazeta Wieczorna”, „Kurier Lwowski” i „Wiek Nowy”, czy satyryczny „Szczutek”. Każdemu, kto obracał się w kołach intelektualnych i uniwersyteckich, a także w sferach prawniczych międzywojennego Lwowa, znana była charakterystyczna postać niemłodego już mężczyzny, więcej niż średniego wzrostu, o nobliwym wyrazie twarzy, zawsze w tej samej jesionce i sfatygowanym kapeluszu. Cieszył się też popularnością wśród młodzieży, w owych latach tłumnie zapisującej się na studia prawnicze, w znacznie zaś mniejszej liczbie je kończącej. Niejeden młody adept jurysprudencji nigdy nie doszedł do III czy IV roku, stąd też wielu posiadaczy indeksu Facultatis Iuridicae nie znało w ogóle Juliusza Makarewicza, Zbigniewa Pazdry, Romana Longchamps de Berier czy Maurycego Allerhanda. Każdy natomiast znał wykładającego na I roku dwa przedmioty profesora Przemysława Dąbkowskiego, a że wyglądał na starszego niż był w rzeczywistości, przeto rozpowszechniło się wśród studentów określenie „dziadzio Dąbkowski”. Popularności jego sprzyjało i to, że nie był postrachem przy egzaminie, nie miał za złe studentowi, że umie mniej od profesora, chociaż nieprawdziwą była plotka, jakoby „nigdy nie oble-



wał". Nieodłączny woźny Nizio z dumą akcentował swoje z nim powiązanie często używanym zwrotem „ja i pan dziekan”.

Profesor Dąbkowski miał szczególny dar zjednywania sobie ludzi, ujmował ich swą przystępnością, okazywaną życzliwością i własną skromnością. Obca mu była wszelka wyniosłość, utrzymywanie dystansu czy samouwielbienie. Z początkującym studentem rozmawiał równie uprzejmie jak z uczonym o światowej renomie. Unikał konfliktów, nie znosił intryg. W każdym szanował godność człowieka, w wielonarodowościowym środowisku nikogo nie dyskryminował, nie potrafił okazać niechęci nawet ludziom nieprzychylnym.

Rodzina Dąbkowskich wywodziła się z Warszawy. Ojciec przyszłego uczonego — Bonifacy obracał się w młodości w kołach patriotycznej młodzieży Królestwa i walczył przeciw zaborcy w powstaniu styczniowym. Po uwolnieniu z warszawskiej cytadeli schronił się w Galicji, gdzie we Lwowie w dniu 23 lutego 1877 r. urodził mu się syn, ochrzczony dwójgiem imion Przemysław Roman. W spokojnych latach *fin de siècle'u* odbył on studia gimnazjalne w Stryju i we Lwowie, a następnie studia wyższe na Wydziale Prawa zrepolonizowanego już od lat przeszło dwudziestu c.k. Uniwersytetu Lwowskiego. Tam też w 1900 r. uzyskał stopień doktora praw. Nie próbował jednak robić z niego użytku na polu praktyki prawniczej, nie pracował w sądownictwie ani w adwokaturze, co w przyszłości, gdy chwilowo utracił swój warsztat pracy, pozbawiało go tej szansy, z jakiej mogli korzystać inni profesorowie nauk prawnych.

Poszedł inną drogą. Wcześniej zainteresował się historią prawa i już jako student II roku zgłosił się na seminarium z prawa polskiego, prowadzone przez prof. Oswalda Balzera. Stał się najaktywniejszym jego uczestnikiem i niebawem przedstawił na nim pierwszą swoją pracę. Temat jej nie dotyczył historii ustroju Polski, która była głównym przedmiotem zainteresowań Balzera, ale historii prawa karnego. Brzmiał on: *Zemsta, okup i pokora na Rusi halickiej w wieku XV i pierwszej połowie wieku XVI*. Debiut był udany, praca nie tylko spotkała się z uznaniem mistrza, ale spowodowała zwrócenie jego uwagi na osobę młodego autora. Później, po opublikowaniu w 1897 r., została pozytywnie oceniona w szeregu recenzji, pióra polskich i obcych uczonych.

Decydujące znaczenie dla całej późniejszej drogi życiowej Dąbkowskiego miał rok 1899. Ukazała się wtedy publikacja Balzera *O obecnym stanie nauki prawa prywatnego polskiego i jego potrzebach*. A że stan ów był wysoce niezadowolający, a potrzeby ogromne, sam zaś Balzer nie zamierzał odejść od problematyki usirojowej; potrzebny był człowiek utalentowany, pracowity i wytrwały, który miałby dopiero zapoczątkować badania naukowe w leżącej dotąd odłogiem gałęzi wiedzy. Nakłonił więc Balzer swojego ucznia, by — miast iść w jego ślady na polu badań ustrojowych lub kontynuować chlubnie zapoczątkowane badania z historii prawa karnego — poświęcił się studiom nad polskim prawem prywatnym. Aby

zaś mu to umożliwić (nie było jeszcze wtedy etatów asystenckich przy katedrach uniwersyteckich), zaproponował mu posadę w Archiwum Krajowym Akt Ziemskich i Grodzkich we Lwowie, którego był dyrektorem. Od tej chwili aż do 1916 r. zatrudniony był Przemysław Dąbkowski w służbie archiwalnej, naprzód na stanowisku aplikanta, później adiunkta. Podjął on niezwłocznie badania naukowe we wskazanej mu dziedzinie; ich rezultatem było wiele monografii o poszczególnych instytucjach polskiego prawa prywatnego oraz monumentalna, dwutomowa synteza pt. *Polskie prawo prywatne*, ogłoszona w latach 1910 - 11. W latach swej pracy w archiwum wyjeżdżał też Dąbkowski na studia zagraniczne, naprzód do Niemiec (Berlin 1901), a później do Francji (Paryż 1908), gdzie poszerzył swoje horyzonty i zainteresowania naukowe oraz poznał wielu sławnych europejskich uczonych. Przebieg tych peregrynacji opisał później w interesująco ujętych i nie pozbawionych wartości literackich *Wspomnieniach z podróży naukowych* (1930).

W 1906 r. habilitował się Dąbkowski z prawa polskiego na Uniwersytecie Lwowskim, na podstawie najobszerniejszej ze swych dotychczasowych monografii pt. *Rękojemstwo w prawie polskim średniowiecznym*. Po habilitacji, jako docent prywatny (Privatdozent) rozpoczął wykłady na swej macierzystej uczelni, których przedmiotem było polskie prawo rzeczowe i obligacyjne. Po wydaniu pierwszego tomu swojej wielkiej syntezy, został mianowany w 1910 r. tytularnym profesorem nadzwyczajnym prawa polskiego. Gdy zaś ukazał się tom drugi, Oswald Balzer wszczął starania o kreowanie dla Dąbkowskiego drugiej katedry historii prawa polskiego, poświęconej specjalnie prawu sądowemu. Władze wiedeńskie nie kwapiły się jednak z tak daleko idącym uprzywilejowaniem przedmiotu, nie przewidzianego w ogólnoaustriackiej ordynacji studiów prawniczych, i sprawa szła opornie. Tymczasem Dąbkowski rozszerzył w 1913 r. habilitację na historię prawa niemieckiego na podstawie pracy *Prawo zastawu w Zwierciadłach saskim, szwabskim i niemieckim*, co umożliwiło mu uzyskanie katedry tego przedmiotu na Uniwersytecie Lwowskim, analogicznej do tej, jaką od 1902 r. zajmował w Krakowie Stanisław Estreicher. Wtedy dopiero mógł Dąbkowski zrezygnować z pracy w archiwum i poświęcić się wyłącznie nauce i nauczaniu.

Pierwsza wojna światowa nie przerwała toku jego prac. Nie był już w wieku, który kwalifikowałby go do służby wojskowej. Pozostał więc tylko obserwatorem historycznych wydarzeń. Publikował nie mniej niż w czasie pokoju. Kiedy zaś po wojnie Polska odzyskała niepodległość, rząd polski utworzył w 1919 r. dla Dąbkowskiego ową drugą — obok zajmowanej przez Balzera — katedrę historii prawa ojczystego. Został wówczas mianowany profesorem zwyczajnym prawa sądowego polskiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Ale i inne uniwersytety polskie chciały pozyskać go dla siebie. Otrzymał szereg zaproszeń do objęcia katedry, a przejściowo wykładał w 1919/20 r. na Uniwersytecie Warszawskim, ostatecznie

pozostał jednak we Lwowie. Za życia Balzera, który wykładał historię ustroju Polski, prowadził Dąbkowski osobny wykład prawa prywatnego polskiego, zaś po jego śmierci w 1933 r. i po fuzji obu katedr wykładał całość historii prawa polskiego, chociaż faktycznie w ramach swego wykładu więcej uwagi poświęcał prawu prywatnemu niż ustrojowi, zalecając studentom lekturę skryptów Balzera. Wykład historii prawa polskiego we Lwowie wyglądał wtedy inaczej niż na pozostałych uczelniach polskich, gdzie nadal główną wagę przykładano do dziejów ustroju. Wcześniej, po śmierci prof. Alfreda Halbana w 1926 r., objął zastępczo katedrę historii prawa zachodnioeuropejskiego, i wykładał także ten przedmiot aż do 1939 r., gdyż projektowane przekazanie owej katedry doc. Karolowi Koranyiemu natrafiało na przeszkody natury pozanaukowej.

Już w 1919/20 r. piastował P. Dąbkowski stanowisko dziekana Wydziału Prawa UJK. Przejawiał wówczas wiele troski, by powracającym z frontu studentom ułatwić nadrobienie wojennych zaległości i ukończenie studiów. Niejednego też z owych studentów, przychodzących na wykłady jeszcze w mundurach, pozyskał dla uczelni i zachęcił do pracy naukowej. Druga kadencja dziekańska Dąbkowskiego przypadła na rok 1925/26. Trzy razy był prodziekanem Wydziału. Kiedy zaś w ostatnim przed drugą wojną roku akademickim minister WRiOP W. Świątosławski odmówił zatwierdzenia ponownego wyboru profesora Edmunda Bulandy na rektora lwowskiej Wszechnicy, a wybrany następnie rektorem starszy od Dąbkowskiego prof. Kamil Stefko wyboru nie przyjął, wypłynęła kandydatura znakomitego historyka prawa. Senat Akademicki UJK wybrał wówczas jednogłośnie Przemysława Dąbkowskiego rektorem, ale on skromny i nie żądny zaszczytów zrzekł się powierzonej mu godności. Dodajmy, że ostatni rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza, którym był znany cywilista, prof. Roman Longchamps de Berier, przypłacił swój krótkotrwały rektorat życiem, rozstrzelany w 1941 r. przez hitlerowców na wzgórzach wólczych.

W trakcie zmian organizacyjnych na Uniwersytecie Lwowskim, jakie zaszły w następstwie wybuchu drugiej wojny światowej, przeszło już wtedy 60-letni P. Dąbkowski należał do tych profesorów — Polaków, którzy pozostali na uczelni, przeobrażonej na uniwersytet radziecki. Zniknął wprawdzie jego główny przedmiot i poświęcona mu katedra, ale powierzono mu kierownictwo katedry powszechnej historii państwa i prawa. Kreowaną zaś obok niej katedrę historii państwa i prawa ZSRR objął uczeń Dąbkowskiego prof. Karol Koranyi. Był więc Dąbkowski pierwszym polskim profesorem, który wykładał powszechną historię państwa i prawa, zanim przedmiot ten w 1946 r. wprowadzony został w miejsce historii prawa zachodnioeuropejskiego do programu studiów prawniczych w Polsce, z którego jednak niestety po 30 latach został usunięty, podobnie jak i pozostałe dotąd wykładane dyscypliny prawnohistoryczne. Radzieccy naukowcy otaczali prof. Dąbkowskiego dużym szacunkiem. Wysoko cenił go

dziekan prof. Piotr E. Niedbajło (późniejszy doktor h.c. Uniwersytetu Łódzkiego), a prof. Serafin W. Juszkow przyjechał z Moskwy, aby go poznać. W tragicznych latach okupacji hitlerowskiej (1941 - 1944), pozbawiony swego umiłowanego warsztatu pracy i kilkakrotnie atakowany w prasie niemieckiej i „gadzinowej” („Krakauer Zeitung” i „Gazecie Lwowskiej”), przeżył boleśnie utratę wiernej towarzyszki swego życia, Marii z Laskowskich Dąbkowskiej, która zmarła w następstwie nieszczęśliwego wypadku ulicznego. Nie mając dzieci, pozostał osamotniony, jedyne oparcie znajdując w rodzinie zmarłej żony. Pod jej wpływem, po uwolnieniu Lwowa od hitlerowców, nie zdecydował się na opuszczenie rodzinnego miasta, podobnie jak prof. Juliusz Makarewicz i niektórzy starsi profesorowie innych uczelni. Powrócił na katedrę powszechnej historii państwa i prawa i w roku 1944/45 był dziekanem Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Iw. Franko. Do końca życia kontynuował swoje prace badawcze, których rezultaty już się w druku nie ukazały, chociaż być może zachowały się rękopisy autora. Pozostawał też w kontakcie korespondencyjnym ze swoimi kolegami i uczniami, czynnymi na uczelniach polskich, interesując się ich losami i pracą naukową. „Bardzo ucieszyłem się wiadomością, — pisał mi w swej ostatniej kartce z 23 sierpnia 1950 r. — że Kochany Pan otrzymał stopień doktora praw, serdecznie Panu gratuluję i życzenia dalszego, najlepszego powodzenia w naukowej pracy przesyłam. Czy praca Kochanego Pana jest już wydrukowana? Jeżeli tak, prosiłbym bardzo o łaskawe jej przesłanie, a tak samo, o ile to możliwe, przysłanie innych drukowanych prac”. Wbrew swemu zwyczajowi, którego pilnie przestrzegał, nie podziękował mi już jednak za przesłane mu publikacje, gdyż wkrótce potem zachorował, a niemoc ta okazała się śmiertelną. Zmarł 18 grudnia 1950 r. i po uroczystym pogrzebie spoczął w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Łyczakowskim. Tam też spieszą przy okazji odwiedzin Lwowa jego dawni uczniowie, by oddać hołd Profesorowi.

W spuściźnie po Przemysławie Dąbkowskim pozostał obfity dorobek naukowy. Nie ma pełnej bibliografii jego publikacji, gdyż opracowana przez Karola Koranyiego bibliografia, zamieszczona w *Pamiętniku trzydziestolecia pracy naukowej prof. dr. Przemysława Dąbkowskiego*, a wykazująca 231 pozycje, doprowadzona została tylko do 1927 r., w którym uczczono jego jubileusz. W późniejszych zaś 12 latach Dąbkowski pracował równie intensywnie i poważnie wzbogacił swój dorobek.

Czołowe miejsce w tym bogatym i zróżnicowanym dorobku zajmują prace z głównej dziedziny jego twórczości, jaką była historia polskiego prawa prywatnego. Należą tu cztery najwcześniejsze monografie z polskiego prawa obligacyjnego, w szczególności o znanych polskiemu *ius terrestre* różnych sposobach umacniania zobowiązań, a to *O utwierdzeniu umów pod groźbą łajania w prawie polskim średniowiecznym* (1903), wspomniane już *Rękojemstwo w prawie polskim średniowiecznym* (1904), *Załoga w prawie polskim średniowiecznym* (1905) oraz *Litkup. Studium z prawa polskiego*

(1906). W późniejszych latach ukazały się dalsze monografie Dąbkowskiego z rozmaitych dziedzin polskiego i litewskiego prawa prywatnego, jak *Wierna ręka czyli pokład. Studium z prawa polskiego* (1909), *Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskim w drugiej połowie XV i XVI wieku* (1912), *Przewóz wodny. Studium z prawa polskiego* (1914) czy *Dobra rodowe i nabyte w prawie litewskim od XIV do XVI wieku* (1916).

Głównym osiągnięciem Przemysława Dąbkowskiego w omawianej dziedzinie, a zarazem najważniejszym jego dziełem stała się synteza polskiego prawa prywatnego. Inspirowany przez Balzera, podjął się niezwykle trudnego i pracochłonnego, a w pewnym sensie także ryzykownego zadania. Grunt bowiem pod tę budowlę nie był przygotowany, prace dawniejszych autorów były przestarzałe, a posiadająca wartość literatura monograficzna ograniczała się w znacznej mierze do jego własnych opracowań. Po kilku latach ogromnego wysiłku ujrzało światło dzienne *Polskie prawo prywatne*, którego pierwszy tom ukazał się w 1910 r.; drugi zaś w 1911 r. Za radą mistrza, przedstawił tu Dąbkowski całość prawa prywatnego, stosowanego w sądach szlacheckich dawnej Polski, metodą systematyczną, bez periodyzacji, adaptując do prawa polskiego systematykę przyjętą w ogólnych opracowaniach prawa rzymskiego i nowożytnego prawa cywilnego. W pierwszym tomie, liczącym 601 stron druku, zamieścił obszerny wstęp, przedstawił podstawowe zasady prawa prywatnego i prawo rodzinne. W tomie drugim, na 730 stronach, dał pełny wykład prawa spadkowego, rzeczowego i obligacyjnego.

Praca ta, pochlebnie oceniona w licznych recenzjach w kraju i za granicą, w tym Aleksandra Brücknera z Berlina, Jana Kaprasa z Pragi i Guido Kisha z Bazylei, przyniosła autorowi nagrodę Akademii Umiejętności w Krakowie i tytuł profesorski. Nie znaczy to jednak, by zaakceptowano ją w nauce bez zastrzeżeń. Miał je zresztą i sam autor, który dedykując swe dzieło Oswaldowi Balzerowi nie omieszczał zwrócić uwagi na możliwość jego niedoskonałości. „Być może, — pisał — że wartość jego nie dorosła Twojego wielkiego Imienia, ofiaruję Ci jednak to, co w tej chwili mam najlepszego”. Z biegiem czasu krytyczne podejście do syntezy Dąbkowskiego wznosiło się, zwłaszcza po drugiej wojnie światowej, kiedy w nauce naszej znalazły zastosowanie nowe metody badawcze. Było w tym wiele przesady i nieporozumień. W chwili swego powstania synteza polskiego prawa prywatnego odpowiadała wymaganiom współczesnej nauki, nie ustępowała analogicznym opracowaniom prawa prywatnego innych krajów, jak np. A. Heuslera *Institutionen des deutschen Privatrechts* (t. I - II, Leipzig 1885 - 6) czy R. Hübnera *Grundzüge des deutschen Privatrechts* (wyd. 4, Leipzig—Erlangen 1922). Nie ulega wątpliwości, że najnowsze, wciąż zresztą nieliczne monograficzne opracowania poszczególnych instytucji czy działów polskiego prawa prywatnego (K. Kolańczyka, J. Matuzewskiego, J. Bardacha, W. Sobocińskiego, B. Lesińskiego i in.) przyniosły sporo uzupełnień, uściśleń i rektyfikacji w stosunku do stanu wiedzy od-

zwierciadłonego w syntezie z 1910/11 r. Jest to zjawisko naturalne, bez którego nie byłoby postępu nauki. Zbladł również zarzut ahistorycznego przedstawienia polskiego prawa prywatnego w syntezie, gdy zawiodła próba wtłoczenia go w ramy periodyzacji właściwej dla historii ustroju Polski, ale nieadekwatnej do dziejów prawa sądowego, którego silny konserwatyzm wykluczał paralelność jego przeobrażeń ze zmiennością form ustrojowych. Odwrot w tej kwestii, widoczny w drugim wydaniu *Historii państwa i prawa Polski*, świadczy więc o tym, że koncepcja Balzera i Dąbkowskiego nie była pozbawiona pewnych racji.

Wydaje się, że moda na wybujały krytycyzm w stosunku do *Polskiego prawa prywatnego* już mija. Ono samo natomiast nie rychło się znajdzie w lamusie, bo jest potrzebne i jak dotąd niezastąpione. Każdy, kto w pracy badawczej natrafia na jakieś zagadnienie z historii polskiego prawa prywatnego, sięga po dzieło Dąbkowskiego, bez którego nie ma biblioteki polskiego historyka prawa. I gdyby autor ten, jak Ludwik Solski, dożył stułetniego jubileuszu swoich urodzin, mógłby dziś powtórzyć w parafrazie słowa szesnastowiecznego jurysty Bartłomieja Groickiego: „pracę moją niemal po wszystkiej Polsce rozumieją być [...] potrzebną i pożyteczną i kiedy jaka w sprawie wątpliwość przypada, mówią: pódźmy jedno do Dąbkowskiego (rozumiejąc dobrze o moich ksiągach), ten nas nauczy i tę wątpliwość rozwiąże” (*Obrona sierot i wdów*, reed. Warszawa 1958, s. 13).

Na podstawie swej syntezy opracował później Dąbkowski podręcznik do nauki uniwersyteckiej pt. *Zarys prawa polskiego prywatnego*, który ukazał się w trzech kolejnych wydaniach (1920, 1921 i 1922). A cpierając się na tym zarysie, nawiązując do wzoru staropolskich kompendiów prawa, opublikował *Księgę alfabetyczną dawnego prawa polskiego* (1932).

Drugim kierunkiem w twórczości naukowej Dąbkowskiego była archiwistyka. Z dziedziny tej ogłosił szereg większych i mniejszych opracowań, głównie o regionalnym charakterze, jak: *Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich żydaczowskich* (1916), *Księgi sądowe halickie za czasów polskich* (1916), *Kancelarie i księgi sądowe betzkie za czasów polskich* (1918), *Urzędnicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w dawnej Polsce* (1918), *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce* (1926) czy *Księgi sądowe lwowskie w dawnej Polsce* (1937). Wydał też obszerną książkę z dziejów staropolskiej administracji pt. *Podział administracyjny województwa ruskiego i betzkiego w XV wieku* (1939).

Interesowały Dąbkowskiego zagadnienia historii społecznej i gospodarczej z uwzględnieniem stosunków narodowościowych i wyznaniowych, zwłaszcza na ziemiach Rusi Czerwonej. Opublikował takie prace, jak *Polityka sejmików ruskich XVII i XVIII w. wobec Żydów* (1917), *Gospodarstwo bartne na Rusi halickiej w XV wieku* (1919), *Stosunki narodowościowe ziemi sanockiej* (1921), *Stosunki kościelne w ziemi sanockiej* (1922) czy *Stosunki gospodarcze ziemi halickiej* (1927), ale też *Gospodarstwo bartne w dobrach biskupstwa włocławskiego w pierwszej połowie XVI w.* (1919).

Dla historii nauki ma znaczenie obszerna rozprawa Dąbkowskiego pt. *Nauka prawa w szkołach wydziałowych i powydziałowych Komisji Edukacyjnej* (1915), artykuły: *Nauka prawa w szkole krzemienieckiej* (1922) i *L'histoire du droit français à l'Université de Lwów* (1922), a także jego drukowane sprawozdania z działalności Towarzystwa Naukowego we Lwowie i Wydziału Prawa UJK w okresie jego dziekanatu, opracowania kroniki naukowej w *Przewodniku Historyczno-Prawnym* oraz liczne wspomnienia o zmarłych uczonych polskich i obcych z monografią o życiu i dziełach Oswalda Balzera (1934) na czele.

Wkład Dąbkowskiego do powszechnej historii państwa i prawa obejmował wspomnianą już monografią o prawie zastawu w *Zwierciadłach saskim, szwabskim i niemieckim* (1913), artykuły: *Przepisy „Prawdy Ruskiej” o barciach* (1919) i *Prawo francuskie w Polsce* (1922), jak również wnikliwą i szczegółową recenzję (a raczej artykuł recenzyjny) z pracy habilitacyjnej K. Koranyiego *Podstawy średniowiecznego prawa spadkowego* (1933) tudzież wiele recenzji prac zagranicznych autorów dotyczących dziejów prawa różnych krajów Europy (zwłaszcza Niemiec, Francji i państw słowiańskich). Sporządzone na podstawie stenogramu wykładów Dąbkowskiego skrypty pt. *Historia prawa zachodnio-europejskiego* (kilkakrotnie wydawane przez firmę „Delta” dra J. Rappaporta-Rodkowskiego, bądź przez Towarzystwo Biblioteki Słuchaczy Prawa UJK) nie były wprowadzone autoryzowane, ale ukazywały się za jego aprobatą.

Ogłaszał też Dąbkowski okolicznościowe artykuły prasowe z okazji rozmaitych rocznic narodowych, wydarzeń historycznych i wydarzeń w życiu naukowym, jak: *W rocznicę konstytucji majowej* (1916), *Skąd wyrósł Kościuszko?* (1917), *Na marginesie przewrotów światowych* (1918), *Prezydent Poincaré i Marszałek Foch honorowymi doktorami prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie* (1922), *Uniwersytet lubelski jako konieczność dziejowa* (1923), *Ratujmy Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemysłu* (1926). Zignorował natomiast niefortunne nadanie doktoratów honorowych UJK innemu prezydentowi i marszałkowi za „zwycięstwo nad Czechosłowacją” w 1938 r.

Nieprzerwana praca badawcza, podejmowanie nowych tematów i ogłaszanie drukiem rezultatów własnych studiów i przemyśleń były pasją jego życia. Tego na zewnątrz spokojnego człowieka nurtowało stałe uczucie niedostytu, przekonanie, że mógłby zrobić jeszcze więcej. Ustanie na drodze, na którą skierował go O. Balzer, spoczęcie „na laurach” uważałby za sprzeniewierzenie się swojemu mistrzowi. Zachował zaś Dąbkowski dla Balzera przez całe swoje życie wdzięczność i cześć głęboką, był do niego bardzo przywiązany, co znalazło wyraz m.in. w zamieszczonej w I tomie *Prawa prywatnego polskiego* dedykacji.

Miał Balzer w Dąbkowskim szczerze oddanego sobie człowieka. Nie uznawał co prawda jego imienia w brzmieniu, jakiego używał, bo w swoim językowym puryzmie uważał formę „Przemysław” za błędną. Zdaniem

Balzera miało ono brzmieć „Przemysł”. Dlatego też w swoich listach do Dąbkowskiego nigdy nie dawał w adresie pełnego imienia, ale po pierwszej sylabie stawiał kropkę, tworząc skrót „Przem.” Obaj uczeni występowali zwykle zgodnie, chociaż zdarzało się, że bardziej elastyczny Dąbkowski nie podzielał w pełni stanowiska apodyktycznego Balzera. *Casus* taki zdarzył się w czasie konfliktu O. Balzera z Radą Wydziału Prawa UJK na tle zamierzonej habilitacji Zygmunta Wojciechowskiego. Późniejszy znakomity historyk ustroju Polski na Uniwersytecie Poznańskim nie miał bowiem ukończonych studiów prawniczych, lecz był doktorem filozofii w zakresie historii. Gdy więc wniósł podanie o habilitację na prawie, większość członków Rady stanęła na stanowisku, że powinien uzupełnić formalną lukę w swoim wykształceniu, co Balzer uważał za zbędne. W efekcie kontrowersji podanie Wojciechowskiego zostało odrzucone, uzyskawszy tylko jeden głos Balzera. Dąbkowski nie głosował wtedy jak Balzer, ale wstrzymał się od głosu podobnie jak Władysław Abraham. Nie chciał też podtrzymywać zadawnionego sporu lwowsko-krakowskiego, powstałego na tle zatargu Balzera z Kutrzebą o *Historię ustroju Polski*. Uznając zasługi Kutrzeby utrzymywał z nim koleżeńskie stosunki. Tej dążeń Dąbkowskiego do wygaszania konfliktów w świecie nauki zawdzięczali też uczniowie Kutrzeby łatwość publikowania ich prac w lwowskich wydawnictwach. Raczej strona krakowska skłonna była podtrzymywać „zimnowojenne nastroje”, czego wyrazem było omieszkanie powołania P. Dąbkowskiego na członka czynnego Akademii Umiejętności. Owe odstępstwa Dąbkowskiego od linii Balzera nie doprowadziły jednak do oziębienia łączących ich stosunków, gdyż Balzer potrafił uszanować zdanie dawnego ucznia i aktualnego kolegi. O rozejściu się ich dróg, jak w przypadku Edmunda Krzymuskiego i Juliusza Makarewicza, nie mogło być mowy. Była nawet dość rozpowszechniona fałszywa wersja, że Dąbkowski jest zięciem Balzera, gdy w rzeczywistości córka Balzera, Helena, była żoną doktora Szadkowskiego, a Dąbkowski ożenił się ze wspomnianą już Marią Laskowską.

Wierzył Dąbkowski w przyszłość nauki historii prawa w Polsce. Wprawdzie już w okresie międzywojennym pojawiały się projekty reformy studiów prawniczych kosztem przedmiotów historycznoprawnych, ale nie dochodziło nigdy do ich realizacji i kończyły swój żywot w przepaściach szufladach ministerialnych biur. Nawet żądni sławy „wielkich reformatorów” oświaty bracia Jędrzejewicze i ich kontynuator W. Świątosławski nie odważyli się podnieść ręki na to, co stanowiło chlubną wizytówkę nauki polskiej wobec nauki światowej. Chybiony projekt programu studiów, sformułowany w zaraniu drugiej niepodległości przez J. Makarewicza, zdruzgotany został przez O. Balzera (*Nauka uniwersytecka a kolejność studiów uniwersyteckiej nauki prawa*, Warszawa 1921). Później zaś, gdy Antoni Peretiatkowicz powrócił do niefortunnych koncepcji reformatorskich, spotkał się ze zdecydowaną odprawą ze strony P. Dąbkowskiego. Powoławszy się m.in. na przykład Związku Radzieckiego, gdzie

„po niedługim okresie lekceważenia historii, nauki historyczne zaczynają się cieszyć coraz większym poparciem i rozwojem”, wyraził nadzieję, że „i u nas te nastroje przeciwne historii prawa są tylko przejściowe. W miarę, jak stosunki będą się coraz bardziej ustalały, nauki historyczne z natury rzeczy cieszyć się będą coraz większym znaczeniem [. . .]. Przedmioty historycznoprawne nie mogą być traktowane jako dodatek do przedmiotów prawa nowożytnego. Tylko na silnej podstawie historycznoprawnej utrzyma się gmach prawa nowożytnego”. Nie omieszczał przy tym zaznaczyć, że w organizacji nauki i nauczania „ciągłe eksperymentowanie jest samo przez się bardzo szkodliwe” („Dekada”, 1935, nr 20).

W przekonaniu, że nauka historii prawa w Polsce zachowa trwale swą wysoką rangę, przejawiał Dąbkowski wiele troski o zapewnienie ciągłości jej rozwoju przez pozyskiwanie dla niej nowych ludzi. Prowadził równoległe dwa seminaria: jedno z historii prawa polskiego, drugie z historii prawa zachodnioeuropejskiego, patronując zarazem działalności osobnego Kółka Historycznoprawnego Studentów UJK. Studentów wykazujących zamiłowanie do pracy naukowej zachęcał, by się jej poświęcili i umożliwiał im start naukowy. Zabiegał o kreowanie etatów asystenckich przy kierowanych przez siebie katedrach. Przy obsadzie ich brał pod uwagę jedynie wartości kandydata jako człowieka i potencjalnego naukowca. Nikogo nie oceniał *a priori*, nie kierował się protekcją czy sympatią, wszystkim dawał równe szanse, nie pytał o pochodzenie czy zapatrywania.

W 1927 r. uczniowie P. Dąbkowskiego, pragnąc dać wyraz swoim uczuciom dla mistrza, zorganizowali jubileusz trzydziestolecia jego pracy naukowej. Przygotowania odbywały się w tajemnicy przed jubilatem, obawiano się bowiem, że niechętny eksponowaniu swojej osoby Dąbkowski nie zgodzi się na uroczystość. W trakcie wykładu P. Dąbkowskiego wystąpiła delegacja młodzieży I roku, która wyraziła mu wdzięczność słuchaczy i ich gorące życzenia oraz wręczyła mu kwiaty i pięknie wykonaną „laurkę”. Zaskoczony Dąbkowski ograniczył się do paru słów podziękowania, ucałował trójkę delegatów i opuścił salę. Po powrocie do gabinetu wzburzony, cisnął kwiaty i „laurkę” na biurko i rozpoczął śledztwo celem ujawnienia inspiratorów manifestacji, a gdy nikt z asystentów się nie przyznał, skrupiło się na Niziu. Później jednak przyjął z radością *Pamiętnik trzydziestolecia*, gdyż zawsze cieszyło go, gdy oglądał rezultaty pracy naukowej. Zawierał zaś on 15 opracowań jego uczniów: J. Adamusa, J. Dikera, J. Gerlacha, M. Heschelesa, S. L. Huberta, J. Kamińskiego, M. Karpińskiego, K. Koranyiego, A. Łomnickiego, I. Nędzowskiego, W. Osuchowskiego, J. Stachela, Z. Z. Sochy i Z. Wachlowskiego, a także czeskiego historyka prawa Rudolfa Rauschera, który przed objęciem katedry na nowym, słowackim Uniwersytecie Komeńskiego w Bratysławie przybył specjalnie do Lwowa, aby pod kierunkiem Dąbkowskiego uzupełnić swoją wiedzę.

Do uczniów profesora Dąbkowskiego, którzy zatrudnieni byli przy

dwóch jego katedrach należeli: Jan Adamus, Karol Koranyi, Wojciech Hejnosz, Zbigniew Ziemowit Socha, Marian Karpiński, Jan Loho-Sobolewski, Henryk Greb i Józef Bolesław Paszkowski. Później zaś (po 1939 r.) pracowali na uczelni pod jego kierunkiem: Stanisław Sreniowski, Edward Gintowt-Dzięwałtowski (poprzednio zatrudniony w katedrze prawa rzymskiego), Lesław Pauli i Maria Zawistowska. Patronował prof. Dąbkowski dwom habilitacjom, a to K. Koranyiego z historii prawa zachodnioeuropejskiego (1931) i W. Hejnosza z historii prawa polskiego (1936). Jako promotor w przewodach doktorskich występował tylko dwa razy, gdyż do jesieni 1931 r. uzyskiwało się w b. Galicji doktorat praw nie na podstawie pisanej pod kierunkiem profesora dysertacji, ale trzech egzaminów „rygorozalnych”. Dalsze przygotowywane habilitacje i doktoraty u Dąbkowskiego nie doszły do skutku z powodu wybuchu wojny. Ona też spowodowała rozproszenie jego uczniów, niektórzy z nich polegli w walce z najeźdźcą, inni padli ofiarą hitlerowskiego ludobójstwa, część zmuszona została do rezygnacji z naukowych aspiracji. Kilku jednakże spośród uczniów profesora Dąbkowskiego osiągnęło z czasem stanowiska profesorów na uniwersytetach w Krakowie, Warszawie, Toruniu i Łodzi.

Polem działania P. Dąbkowskiego było też Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Powstało ono w 1921 r. z przekształcenia wcześniej istniejącego Towarzystwa dla popierania nauki polskiej (1901 - 1920). Założycielem i prezesem ich obu był O. Balzer, zaś Dąbkowski był sekretarzem pierwszego i sekretarzem generalnym drugiego. Pozostał na tym stanowisku także po śmierci Balzera w 1933 r., współpracując odtąd z nowym prezesem TNL Franciszkiem Bujakiem. Towarzystwo Naukowe obejmowało trzy wydziały: I filologiczny, II historyczno-filozoficzny i III matematyczno-przyrodniczy, a nadto osobną sekcję historii sztuki i kultury. Jego działalność przejawiała się w organizowaniu miesięcznych posiedzeń z referatami i dyskusjami naukowymi w ramach poszczególnych wydziałów (sekcji). Rozwijało ożywioną działalność edytorską, publikując szereg serii wydawniczych, w tym *Studia nad historią prawa polskiego* (ukazujące się od 1906 r., później nazwane imieniem Oswalda Balzera) i *Akta grodzkie i ziemskie* (przejęte w 1928 r. od dawnego Wydziału krajowego). Zabierało też Towarzystwo Naukowe Lwowskie głos we wszystkich ważniejszych sprawach dotyczących całej nauki polskiej. Przez powoływanie do swego grona, obok miejscowych uczonych, wybitnych przedstawicieli innych ośrodków nauki w Polsce oraz uczonych zagranicznych (zwłaszcza polskiego pochodzenia) przyczyniało się do integracji nauki w skali ogólnokrajowej i umacniania pozycji nauki polskiej w świecie. Należało ono do najważniejszych i najżywotniejszych korporacji naukowych typu akademickiego II Rzeczypospolitej. Dąbkowski, który jako sekretarz generalny prowadził wzorowo bieżące agendy Towarzystwa, poświęcał mu dużo energii, czasu i serca. A że w dodatku reprezentował ciągłość w zarządzie TNL, przeto *magna pars fuit* chlubnej, chociaż już zamkniętej karty w dziejach

nauki polskiej XX w. Nad zamknięciem jej szczególnie ubolewał i trudno mu było z nim się pogodzić.

Towarzystwo Naukowe zamieszczało w swoich wydawnictwach prace swoich członków czy innych uczonych o ustalonym nazwisku, co było zgodne z jego celem i charakterem. Ale Dąbkowskiemu chodziło o coś więcej. Uważał, że wartościowy wkład do nauki mogą wnieść nie tylko dzieła znanych i utytułowanych autorów, ale także skromniejsze przyczynki początkujących naukowców. Im również chciał umożliwić publikowanie rezultatów ich badawczego wysiłku. Było to zaś tym bardziej potrzebne, ponieważ na Uniwersytecie Jana Kazimierza dominował pogląd, który podzielał, że nie tylko prace habilitacyjne, ale i doktorskie powinny być ogłaszane drukiem. Niezależnie więc od balzerowskich *Studiów nad historią prawa polskiego*, zaczął w 1925 r. wydawać nowe wydawnictwo seryjne pt. *Pamiętnik Historyczno-Prawny*. Potrafił skutecznie zabiegać o niezbędne fundusze, uzyskując zasiłki od instytucji państwowych, samorządowych i społecznych. Dzięki temu mogło ukazać się do 1939 r. trzynastcie tomów *Pamiętnika*, obejmujących łącznie 57 prac, napisanych przeważnie przez młodych pracowników naukowych, a nawet studentów. Później powołał do życia inną jeszcze serię pt. *Wschód. Wydawnictwo do dziejów i kultury ziem wschodnich*. RP, w której ukazywały się prace o regionalnym charakterze.

W ambitnym dążeniu do zapewnienia polskiej nauce historycznoprawnej wysokiej rangi w kraju i świecie, podjął Dąbkowski jedną jeszcze inicjatywę. Uważając polską naukę historii prawa za równorzędnego partnera w stosunku do nauki zagranicznej, pozazdrościł historykom prawa krajów zachodnioeuropejskich wydawanych przez nich osobnych czasopism specjalistycznych. Był zdania, że gdy Niemcy od lat wydają w Weimarze *Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte*, Francuzi w Paryżu *Revue Historique de Droit Français et Étranger*, Włosi w Mediolanie *Rivista di Storia del Diritto Italiano*, a Belgowie i Holendrzy wspólną *Tijdschrift voor Rechtsgeschiedenis*, stać jest naukę polską na wydawanie periodyku poświęconego specjalnie dyscyplinom historycznoprawnym. Rzuciwszy myśl, przystąpił do wcielania jej w życie. Zadecydował, że czasopismo takie będzie wydawane we Lwowie, a na swych współpracowników w redakcji powołał swoich ówczesnych asystentów, późniejszych profesorów: Jana Adamusa i Karola Koranyiego. Czasopismo otrzymało nazwę *Przewodnik Historyczno-Prawny*. Równocześnie nadał mu w znacznym stopniu międzynarodowy charakter, zapraszając do współpracy autorskiej uczonych innych krajów, zwłaszcza słowiańskich.

Przy realizacji swojego programu musiał Dąbkowski borykać się z poważnymi trudnościami, głównie finansowej natury. Otrzymywane zasiłki z Funduszu Kultury Narodowej i Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie wystarczały na pokrycie wydatków. Stąd znaczne opóźnienie w wydaniu pierwszego rocznika, który — według pierwotnych zamierzeń — miał uka-

zać się już w 1925, a wyszedł dopiero w 1930 r. Nie udało się również nadać *Przewodnikowi Historyczno-Prawnemu* charakteru regularnie ukazującego się kwartalnika. Tylko rocznik I składał się z czterech zeszytów, już bowiem w roczniku II za rok 1931 połączono zeszyt drugi z trzecim, a zatem obejmował *de facto* tylko trzy zeszyty: 1, 2/3 i 4. Roczniki III (za rok 1932) i IV (za r. 1933), wydane z jednorocznym opóźnieniem, ukazały się już w formie jednolitych tomów, bez podziału na zeszyty. Rocznik V wyszedł dopiero w 1937 r., obejmując lata 1934, 1935 i 1936. Przygotowany rocznik VI na skutek wybuchu wojny nie został już oddany do druku. W tych warunkach zamierzenia wydawców nie mogły być realizowane w pełnym rozmiarze. Niemniej — w miarę możliwości — starali się oni wypełniać wzięte na siebie zadanie.

W pięciu wydanych rocznikach *Przewodnika* ogłoszono łącznie 40 artykułów polskich i obcych autorów i 126 recenzji z książek publikowanych w kraju i za granicą. Zamieszczano też *miscellanea*, nekrologi zmarłych uczonych i kronikę międzynarodowego życia naukowego. Tę ostatnią w tomie III, IV i V opracował sam Dąbkowski, wykazując znakomitą orientację co do ważniejszych wydarzeń w dziedzinie historii prawa nie tylko w Polsce, ale i wielu innych krajach od Związku Radzieckiego do Stanów Zjednoczonych. Nie szczędził przy tym własnych komentarzy i ocen, jak w przypadku napiętnowania zmian ustrojowych, a zwłaszcza nowelizacji prawa karnego w Trzeciej Rzeszy, która — jak pisał — „usuwa z powierzchni prawa niemieckiego zasadę, uznaną w prawie narodów cywilizowanych, a wyrażającą się w formie łacińskiej: *nullum crimen sine lege*, wprowadza natomiast w jej miejsce zasadę nową: *nullum crimen sine poena*”, czego konsekwencje w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości „mogą być nieobliczalne” (r. V, s. 173). Wiele opracowań w *Przewodniku* ukazało się w innych językach słowiańskich, a to bułgarskim, czeskim, rosyjskim, słoweńskim i ukraińskim, a jeszcze inne po francusku lub niemiecku.

Czasopismo to spełniało nader pożyteczną rolę pośrednika i informatora dla historyków prawa różnych krajów, prezentując w szczególności poziom i osiągnięcia nauki polskiej i innych państw słowiańskich. Dąbkowski i jego dwaj współpracownicy, jako wydawcy *Przewodnika Historyczno-Prawnego*, — pisał później z uznaniem austriacki uczony Heinrich Felix Schmid — „erfolgreich bemüht waren, ihre Zeitschrift zu einem Verbindungsglied zwischen der rechtshistorischen Forschung nicht nur Polens, sondern der ganzen slawischen Welt, und der historischen Rechtswissenschaft der germanischen und romanischen Länder, namentlich Deutschlands und Frankreichs zu machen” (*Zeitschrift der Savigny-Stiftung*, Kan. Abt., t. 50, Weimar 1964, s. 279 - 280). Pozytywnie też były oceniane na bieżąco poszczególne roczniki tego czasopisma w recenzjach, ogłaszanych w rozmaitych periodykach krajowych i zagranicznych, jak, „Głos Prawa” (Lwów 1934, nr 7 - 9), „Głos Sądownictwa” (Warszawa 1934, z. 10), „Szpargały” (Warszawa 1934, z. 3), „Nauczno-Literaturnyj Sbornik Ga-

licko-Russkoj Maticy" (t. VIII, Lwów 1934), „Reduta" (Lwów 1935, nr 21), „Dziennik Polski" (Lwów 1936, nr 34), „Slawische Rundschau" (Prag 1936, nr 2). I chociaż także i ta akcja Dąbkowskiego uległa zahamowaniu na skutek wojny, to miał tę satysfakcję, iż po jej zakończeniu nawiązano do jego inicjatywy i zaczęto realizować ją z powodzeniem w nowej postaci, o czym mógł się przekonać oglądając pierwsze tomy *Czasopisma Prawno-Historycznego*, które do niego dotarły.

Przemysław Dąbkowski był najmłodszym w triumwiracie uczonych, którzy wspólnym wysiłkiem sprawili, iż reprezentowanemu przez nich ośrodkowi przypadła główna rola w polskiej nauce historycznoprawnej okresu międzywojennego. „Damals war Lemberg — jak pisał w 1964 r. H. F. Schmid — der Hauptsitz der polnischen rechtshistorischen Forschung, die Stätte des Wirkens Oswald Balzers, Władysław Abrahams und Przemysław Dąbkowski, dreier schöpferischer Forscherpersönlichkeiten, denen es vergönnt war, die von ihnen in Forschung und Lehre gepflegten Disziplinen — die Verfassungsgeschichte, die kirchliche Rechtsgeschichte Polens, die Wissenschaft vom polnischen Privatrecht — zu einer höchsten Ansprüchen genügenden Entwicklung zu führen" (ZSS, *Kan. Abt.*, 50, s. 280). Kiedy zaś dwaj starsi odeszli, gdy umarł Balzer, a sędziwy Abraham przeszedł na emeryturę, nie zaniedbał Dąbkowski wysiłków, by — wraz z wyrosłą tymczasem nową kadram — kontynuować dzieło. Jego nazwisko, znane nauce światowej, nadal świeciło blaskiem. Do dawnych godności akademickich dochodziły nowe. Był członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego we Lwowie i Towarzystwa Naukowego w Warszawie, członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, członkiem czynnym Czeskiej Akademii Umiejętności w Pradze i Bułgarskiej Akademii Umiejętności w Sofii, członkiem Slovanského Ustávu w Pradze, Šafaříkovy Společnosti w Bratysławie i Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki we Lwowie, członkiem honorowym Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyśle i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Sanoku oraz doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie. Wyróżnienia te były dowodem uznania, jakie zdobył sobie w Ojczyźnie i poza nią za swą wielokierunkową działalność w służbie nauki, której poświęcał się bez reszty.

Osiągnął wiele jako wychowawca pokoleń młodzieży prawniczej, wychowawca kadry naukowej, organizator nauki, wydawca i redaktor, badacz przeszłości, autor imponującej liczby prac naukowych, twórca pionierskiej syntezy, która — pomimo upływu blisko siedemdziesięciu lat — wciąż stanowi niezastąpione źródło wiedzy. Dawał także coś więcej: serdeczność uczuć, przez co pozostał w pamięci nie tylko jako *vir clarissimus doctissimus*, lecz także jako *vir bonus*.

Lesław Pauli (Kraków)

CENTIÈME ANNIVERSAIRE DE NAISSANCE DE PRZEMYSŁAW DĄBKOWSKI

Résumé

Przemysław Dąbkowski est né à Lwów (Léopol) le 23 février 1877. Il fit ses études secondaires au gymnase de Stryj et Lwów et les études supérieures à la Faculté de Droit à l'Université de Lwów. Comme étudiant de la deuxième année il se présenta au séminaire du professeur Oswald Balzer sous la direction duquel il commença son travail scientifique. En 1899 il devint employé des Archives Nationales de Lwów. L'année suivante Dąbkowski obtint le grade du docteur en droit et en 1901 partit pour faire des études ultérieures en Allemagne et en 1908 en France. En 1906, après avoir présenté son ouvrage *Rękojemstwo w prawie polskim średniowiecznym* (*Le gage dans le droit polonais du Moyen âge*) il devint professeur agrégé et en 1913 professeur enseignant le droit polonais. *Prawo zastawu w Zwierrciadłach saskim, szwabskim i niemieckim* (*Le droit du gage dans le Miroir saxon, souabe et allemand*), qu'il publia en 1913, lui permit d'obtenir en 1916 la chaire de l'histoire du droit allemand.

Lorsque la Pologne reconquit son indépendance, Dąbkowski devint en 1919 professeur ordinaire du droit judiciaire polonais à l'Université de Jan Kazimierz à Lwów. Après le décès de A. Halban en 1926 il y enseignait aussi l'histoire du droit de l'Europe Occidentale et puis, lorsque en 1933 professeur Balzer mourut, la totalité d'histoire du droit polonais. En 1919/20 et 1925/26 il fut doyen de la Faculté de Droit et en mai 1939 refusa d'exercer les fonctions du recteur qu'on lui avait offert. Cependant en automne de cette année il obtint la chaire de l'Histoire générale de l'Etat et du droit à l'Université soviétique de Lwów. Il ne quitta pas sa ville natale non plus après la guerre et il y est décédé le 18 décembre 1950.

Przemysław Dąbkowski laissa un aqvis considérable, qui contient plusieurs monographies, débats, articles et critiques de l'histoire du droit polonais privé, histoire sociale et économique, histoire générale de l'Etat et du droit et d'autres domaines. Les recherches jamais interrompues, les nouveaux thèmes qu'il entreprenait, publications de résultats de ses études et réflexions, remplissaient sa vie. *Polskie prawo prywatne* (*Le droit polonais privé*), en deux volumes, publié en 1910/11, une source irremplaçable encore aujourd'hui, est l'oeuvre principale de Dąbkowski.

Comme éducateur de la jeunesse juridique et de la jeune équipe d'enseignante, comme secrétaire de la Société Scientifique à Lwów (1921 - 1939) comme éditeur de la série *Pamiętnik Historyczno-Prawny* (*Journal Historico-juridique*), comme rédacteur en chef de la revue trimestrielle *Przewodnik Historyczno-Prawny* (*Guide Historico-juridique*), Przemysław Dąbkowski était digne de considération et d'estime.

Cet éminent savant fut distingué par plusieurs honneurs académiques polonais et étrangers. Dans le milieu de Lwów il était très populaire grâce à son accessibilité, bienveillance et modestie personnelle. Il resta dans la mémoire de ceux, qui le connaissaient, pas seulement comme *vir clarissimus doctissimus* mais aussi comme *vir bonus*.

